WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 80. **Bochum, wtorek, 9 lipca 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Polonizm i ultramontanizm w Westfalii.

Pod powyższym tytułem zamieściła „Rheinisch-Westf. Ztg.“, organ reńsko-westfalskich liberałów, korespondencyę z Monasteru, wymierzoną przeciw polskim robotnikom w ogóle, w szczególności zaś przeciw Towarzystwu św. Wojciecha w Monasterze.

Korespondent liberalnego „blattu“ pisze jak następuje:

„Objaw, jaki w waszym wielkim reńsko-westfalskim okręgu przemysłowym od dłuższego czasu zauważyliście i opisaliście, pokazuje się teraz u nas. Polonizm zaczyna się rozwijać w pierwszym z trzech swych stopni. Na zachodzie nie jest on dosyć silny, by sam stawił opór niemczyźnie, więc naprzód połącza się z ultramontanizmem.“

Sens powyższych wywodów jest ten: Polacy bywają na każdym kroku zwalczani, lecz nie pozwalają się zgnieść, ponieważ się silnie trzymają swej wiary świętej katolickiej. Tak pierwsze jak i drugie jest prawdą i Polacy dziękują Panu Bogu, iż są katolikami i pod żadnym warunkiem wyrzec się nie myślą swej wiary. W przeciągu stu lat ciężkiej niewoli, w jakiej pozostają, byliby pewnie już dawno upadli na duchu, ale im ich wiara katolicka dodawała siły do odparcia nawet największych zamachów, jakie przeciw nim wymierzano. Religia katolicka uczy Polaków, że szanować powinni to, co otrzymali od Pana Boga, że więc języka ojczystego trzymać każdy się powinien, bo darem Bożym pomiatać nie wolno, a kto inaczej czyni, ten grzeszy. Żadna inna religia tak dobitnie nie każe postępować podług dewizy pruskiego domu panującego „suum cuique“ — każdemu, co mu się należy — jak właśnie religia katolicka. Polacy, zawsze tej zasady się trzymając, zawsze oddając Bogu, co Boskiego, a cesarzowi, co cesarskiego, mają też słuszne prawo, aby i inni podług tych samych zasad względem nich postępowali. Na nic się nie zdały wszelkie próby, by Polaków zgermanizować, sprotestantyzować i zniszczyć materyalnie, bo widząc, że z nimi gorzej się obchodzą, aniżeli z ich współobywatelami niemieckimi, zmuszeni są stawać w obronie przysługujących im praw.

Przemocą nic się nie uzyska, co dobitnie widzimy na upadku józefinizmu w Austryi i kulturkampfu w Prusiech, a jak Czesi przez ucisk ze strony germanizmu obudzeni zostali z letargu i zaczęli pracować nad narodowem odrodzeniem swego kraju, tak też wszelkie prześladowania, jakie znosić muszą w Prusiech Polacy, ostatecznie na korzyść tych ostatnich wypaść muszą.

Potem czytamy:

„Ultramontańscy kapelani założyli w obwodzie przemysłowym polskie stowarzyszenia i używają ich do celów wyborczych. To się Polakom z razu bardzo podoba.“

Możeby korespondent „Rheinisch-Westf. Zeitung“ zechciał nam powiedzieć, kiedy i gdzie polskich towarzystw używano w celach wyborczych, bo my o tem dotąd nic nie słyszeliśmy.

Omawiając sprawę założenia katolicko-polskiego Towarzystwa św. Wojciecha w Monasterze, pisze monasterski korespondent liberalnego organu dalej:

„Od pewnego czasu uwydatniają się tutaj z inicyatywy ultramontańskiej a specyalnie duchownej dążności, aby w naszej stolicy prowincyonalnej, Monasterze, założyć związek Polaków. Kiedy z początku zakazano zebrań, podniosły pisma ultramontańskie wrzawę, przedewszystkiem „Westf. Merkur“, tak długo, dopóki nie pozwolono na zebranie. W pismach pojawiła się potem szydercza wzmianka, że zebranie to dozorująca policya nie wstała z miejsca przy okrzyku na cześć cesarza. Pisma zapomniały dodać, że nie umiejący po polsku policyanci nie mogli wiedzieć, iż po okrzyku na Papieża i Polskę także pobocznie wspomniano o cesarzu. Związek utworzono na drugiem zebraniu i poproszono Biskupa monasterskiego pokornie, aby „przeznaczył mu duchownego kierownika.“

Naprzód nie powstało polskie towarzystwo w Monasterze z inicyatywy ultramontańskiej czyli katolickiej, a specyalnie duchownej, tylko wyłącznie z pobudki polskich robotników pracujących w okolicy prowincyonalnej stolicy.

Duchowieństwo trzyma się dotychczas zdala od towarzystwa polskiego, czekając, aż Najprz. ks. Biskup monasterski poleci, by się niem zajęło, a więc korespondent przedstawił sprawę zupełnie fałszywie.

Bardzo dziwną zdaje nam się być uwaga: „kiedy z początku zakazano zebrań, podniosły pisma ultramontańskie wrzawę, tak długo, dopóki nie pozwolono na zebranie“. Czy to nie ciekawe? Podług przepisów prawnych wolno na zebraniach radzić po polsku, więc chociażby gazety wrzawy nie były podniosły, Polakom zostaćby musiała wymierzoną sprawiedliwość, bo Polacy byliby dochodzili praw, choćby było im wypadło, udać się do najwyższej instancyi, albo czy może korespondent sądzi, że Polacy pozwolą się zepchnąć na obywateli drugiej klasy? Ustawy państwa zobowięzują wszystkich obywateli, znać je zaś powinny przedewszystkiem władze. Gdyby Polacy nie byli, zakładając towarzystwo, uczynili zadość przepisom prawnym, byłaby ich spotkała dotkliwa kara, ale gdy urzędnicy przeciw prawu wykroczyli, to ma być w porządku. Czy korespondent sądzi, że widząc takie bezprawia, ludzie nie muszą przyjść do przekonania, że to nie może być nic tak strasznego, gdy się nie zastósuje do praw państwowych, kiedy urzędnicy tak samo do istniejących przepisów się niestósują? Tak, władze państwu wyrządzają rzeczywiście kiepską przysługę, a korespondent wyrządził takąż samą przysługę urzędnikom, kiedy wykroczenie przeciw prawu przedstawia jako czyn niemal bohaterski.

Co się tyczy wzniesienia okrzyku na cesarza, to był on wzniesiony zupełnie osobno, po okrzyku na cześć Ojca św., jak to u nas zawsze się dzieje.

Okrzyku na cześć Polski nikt nie wzniósł na zebraniu, a więc korespondent dopuścił się w tym przypadku grubego kłamstwa, zakrawającego na denuncyacyę. Prócz okrzyków na cześć Papieża i cesarza, wzniesiono jeszcze toast na pomyślny rozwój nowego towarzystwa. Winy, że urzędnicy podczas okrzyku na cześć cesarza nie powstali, żadne pismo nie przypisywało urzędnikom, którzy po polsku nie rozumieją, tylko tłomaczowi, więc zarzut korespondenta, że zapomniano o tem nadmienić, jest także bezpodstawny. Naturalną też zupełnie jest rzeczą, że towarzystwo prosiło Najprzew. ks. Biskupa, by jednego z kapłanów raczył przeznaczyć na opiekuna duchownego towarzystwa, boć towarzystwo to jest katolickie, albo czyby liberalny korespondent może chciał, iżby zaproszono na opiekunów Liebknechta, Bebla lub jakiego liberała?

Ku końcowi czytamy, że Polacy stanęli w przeciwieństwie do niemiecko-katolickiego duchowieństwa, żądając dla Westfalii polskich kapłanów. Tu napisał korespondent znów nieprawdę, bo już dla tego nie mogli stanąć w opozycyi przeciw niemieckiemu duchowieństwu, ponieważ ono przeciw przebywaniu w Westfalii polskich kapłanów nigdy się nie oświadczyło. Że tak jest, dowodzi już to, że Polacy w Westfalii mają obecnie już polską opiekę duchowną, która naturalnie co najmniej 5 razy większą być powinna, gdyby przestrzegano równouprawnienia, ewangieliccy Polacy bowiem, których tu daleko mniej, aniżeli Polaków-katolików, mają w samym obwodzie rzeki Ruhry czterech pastorów, znających język polski. Jak więc widzimy, to i ostatni zarzut uczyniony Polakom nie ma najmniejszej podstawy.

O przypisku „wolę przewrot“ o którym w dalszym ciągu mowa w artykule „Rheinisch-Westf. Ztg.“ już pisaliśmy, więc tu od wszelkich możemy się wstrzymać uwag.

Wprost śmieszną jest uwaga końcowa i obawa, że Polacy ostatecznie przy wyborach i w kościele i szkole narodowo złączeni zaczną występować, jak to się dzieje w Prusiech Zach. i to w okręgach dawniej przeważnie niemieckich. Co do wyborów, to są one wolne i każdy według sumienia może głosować, w kościele zaś wszystkie narody są równouprawnione i każdy chwali Boga w języku ojczystym. Kościół jest dziełem Boga, którego w celach ziemskich nadużywać nie wolno, a ktoby tak czynił, wykroczyłby przeciw wyraźnym przepisom Kościoła.

Obawa korespondenta co do szkoły jest tak naiwna, że jesteśmy przekonani, że on sam w to nie wierzy. Bo czyż Polacy mają nawet w Polsce jakikolwiek wpływ na szkołę?

Niestety tak nie jest, bo też dzisiejsza szkoła zamiast młodzież wychowywać, to ona tresuje ją tylko w niemieckim języku, i to tak dalece, że nawet nauka religii św. wykładaną bywa po niemiecku, a ma służyć do ćwiczeń językowych.

Jak z tego wszystkiego widzimy, wyrwał się korespondent „Rhein.- Westf. Ztg.“ jak Filip z konopi, nabajał dużo niedorzeczności, a zdradził się przytem, że jest gorącym zwolennikiem Bismarcka, a może nawet odbył pielgrzymkę do Friedrichsruh i tam takiego nabrał animuszu do walki przeciw Polakom.

Nas gniewy bismarczyków nie zdolne przestraszyć, to też Polacy trzymać będą się zawsze nie tylko swej narodowości, ale także swej wiary św., gdyż u nas jest jedno z drugiem ściśle złączone. Rząd powinien też wreszcie przejrzeć, do czego system germanizacyjny prowadzi i przywrócić przynależne nam prawa, o których zwrot nie przestaniemy się upominać — aż każdy otrzyma co mu się należy.

Rady dla młodego rzemieślnika.

Chciałeś, kochany przyjacielu, abym ci napisał prawidła, które ni były bardzo użyteczne i których przestrzeganie może się przydać i dla ciebie. Oto są:

Nie zapominaj, że czas jest to samo, co pieniądze. Kto może zarobić cztery marki na dzień przez swoją pracę, a przez pół dnia przechadza się, albo nic nie robi, ten chociaż by tylko wydał sześć groszy podczas swojej przechadzki, lub swojego próżnowania, rzeczywiście poniósł wydatek daleko większy, bo zmarnotrawił jeszcze owe dwie marki, które mógł zarobić, a nie zarobił.

Nie zapominaj, że i kredyt jest to samo, co pieniądze. Jeśli kto nie odbiera odemnie pieniędzy, które mu jestem winien, ten oddaje mi procent, albo raczej odstępuje mi to wszystko, co mógł temi pieniędzmi zarobić przez czas zostawania ich w moich rękach: co u człowieka posiadającego wielki kredyt i umiejącego używać pieniędzy, dochodzi do bardzo wielkiej sumy.

Pamiętaj, że własnością pieniędzy jest pomnażać się nieustannie. Pieniądz rodzi pieniądz, z tego znowu się rodzi inny i tak bez końca. Z 2 marek robią się wkrótce 3, potem 4 marki i pół, aż nakoniec zrobi się z nich sto marek. Im więcej ich jest, tem większy przynoszą zysk, skoro się ich korzystnie używa, tak, że zyski wzrastają z szybkością coraz większą.

Kto zabija złotówkę, ten utraca wszystko, co ona mu mogła przynieść, to jest tysiące talarów.

Pamiętaj na to przysłowie, że kto rzetelnie płaci, ten jest panem cudzego worka. Kto jest znanym z tego, iż bez najmniejszego uchybienia w umówionym czasie długi swoje uiszcza, ten w każdym czasie i w każdem zdarzeniu będzie mógł rozrządzać swoich przyjaciół pieniędzmi. Jest to niekiedy wielce korzystnem. Po pilności w pracy i umiarkowaniu, nie masz nic użyteczniejszego dla młodzieńca, chcącego dojść do czegoś w świecie, jak akuratność i prawość we wszystkich swoich interesach. Nie przytrzymuj więc ani jednej godziny na czas oznaczony pożyczonych ci pieniędzy, aby złamanie słowa nie zamknęło ci na zawsze kieszeni twego przyjaciela.

Najmniejsza okoliczność mogąca nadwerężyć kredyt, zasługuje na wielką uwagę. Słysząc kołat twojego młota o piątej zrana i o dziewiątej wieczór, wierzyciel twój chętnie będzie ci czekał pół roku nad czas oznaczony, nie żądając ani grosza ze swej należytości; ale jeśli cię spotka przy bilardzie, lub jeśli usłyszy głos twój w szynku, wtenczas kiedy powinieneś być przy robocie, posyła zaraz nazajutrz po swoje pieniądze, i woli je odbierać częściami, niż czekać niepewnej całości.

Pilność w pracy pokazuje nadto, że pamiętasz, coś komu winien; to ci jedna u ludzi imię starannego i uczciwego człowieka i pomnaża jeszcze twój kredyt.

Nie myśl nigdy, że wszystko co posiadasz jest twoją własnością, i nie żyj według tego mniemania. Jestto błąd pospolity wielu ludzi posiadających kredyt. Abyś go uniknął, utrzymuj ścisły rachunek swoich dochodów i wydatków. Jeśli zaczniesz od wyłuszczania w tym rachunku najdrobniejszych szczegółów, odniesiesz ztąd dość wielką korzyść. Obaczysz, jak wielkie sumy rodzą się z bardzo drobnych wydatków, i nauczysz się, cobyś był mógł i co możesz oszczędzić na przyszłość, bez wielkiej dla siebie przykrości.

Słowem, jeśli chcesz poznać drogę do majątku, wiedz, że ona jest tak równa jak droga do targu. Chcąc iść po tej drodze, trzeba tylko dwóch rzeczy: pracy i wstrzemięźliwości; to jest, nigdy nie trwonić marnie czasu, ani pieniędzy, i używać ich jak można najlepiej. Bez pracy i wstrzemięźliwości nic nie zrobisz: a z nimi dokażesz wszystkiego. Kto zarabia tyle ile tylko może zarobić uczciwie, i zarobiony grosz, po zaspokojeniu potrzeb nieodzownych, oszczędza, ten koniecznie zostać musi bogatym; chybaby rządząca światem Opatrzność, której powinniśmy wszyscy wzywać błogosławieństwa, inaczej rozrządziła. B. F.

Ustawa pruska o stowarzyszeniach

została przez najnowszy wyrok wyższego sądu administracyjnego wyjaśniona w sposób, który wprowadza nowe pojęcia o tem prawie. Wyższy sąd administracyjny rozróżnia wedle tego zamknięte i luźne stowarzyszenia. Zebranie pewnego socyalno - demokrat. stowarzyszenia zostało przez policyę o godz. 10 rozwiązane, gdyż było uważane jako publiczne a nie jako zwyczajne zebranie towarzystwa. Wyższy sąd administracyjny uznał także to zebranie jako publiczne, gdyż organizacya odnośnego towarzystwa była „bardzo luźną“. Każdy bowiem, kto zapłaci 10 fenygów, jest w posiadaniu praw obywatelskich i oznajmi swój przystęp, może pozostać członkiem tego towarzystwa. Podług tego wyroku wyższego sądu administracyjnego, ryzykują wszystkie inne polityczne stowarzyszenia, które pobierają niskie składki, że władza może uważać ich zebrania jako publiczne i rozwiązywać je o godzinie tak zwanej policyjnej to jest o 10 wieczorem. Reforma pruskiego prawa o stowarzyszeniach staje się tem konieczniejszą po tym najnowszym wyroku.

Stosunki na Warmii.

„Gazeta Olsztyńska“ polemizuje z antypolskiemi gazetkami na temat „szwyndel narodowościowy“. Z odnośnego jej artykułu wyjmujemy następujący charakterystyczny ustęp:

„Wiele swego czasu było pisaniny, prośb i skarg w sprawie germanizacyi w parafii B. Ks. proboszcz, człowiek zresztą zacny i miłosierny, ale — niech mu Bóg odpuści, gdy już jest na sądzie Boskim — Polaków nie cierpiał jak grzechu śmiertelnego. Ładnie się to dziś mówi lub pisze „Volksblattowi“ lub „Warmiakowi“: piszcie do Władzy duchownej, lub proście waszego proboszcza o zmianę. Niech się tacy mądrzy korespondenci zapytają parafian B., gdzie oni wszędzie nie byli, gdzie nie prosili i nie pisali. Ale pozostało przy starem. „Gazeta Olsztyńska“ ujęta się za pokrzywdzonymi, podając artykuły: „Jak germanizują na Warmii“, za co skazaną została na 200 mk. kary. A germanizacya szła swoim trybem. Dzieci były tylko niemieckie, nabożeństwa dwa razy niemieckie, raz tylko polskie, a zanosiło

Rycerz błękitny.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Chory roześmiał się ostro, przykro.

— Gdybyś wiedziała, nie byłabyś tu przyszła, — rzekł z goryczą, — Regina wiedzieć musi, ona starsza, więc jej dziadek powiedział wszystko i dla tego jej tu nie ma. Oni mnie się wyrzekli i ty to samo uczyń Alino. Jam na to zasłużył, wierzaj. — „Wacław Pożarski zginął pod Cecorą — napisał mi dziadek — „ten który się błąka po świecie, to nie on, to nie mój wnuk, ja tego nie znam, ja tego w progi mego domu nie przyjmę“. Odejdź od tego posłania, wojewodzianko, tu obcy człowiek dla ciebie leży, tu nie miejsce dla ciebie. Marta czuwać będzie nad chorym. Wracaj do domu.

— Wacławie, uspokój się, — rzekła Alina błagalnym głosem.

— Dziś jeszcze wsiądę na konia, — ciągnął dalej, nie zwracając uwagi na słowa siostry — i kraj opuszczę; zaciągnę się do szeregów Ferdynanda II-go cesarza Niemiec, lub przeciwnika jego Ferdynanda czeskiego. Oni wiodą wojnę ze sobą... A jeśli mię nie przyjmą, powędruję do Turcyi, służyć będę sułtanowi; czy mię poszle do Azyi lub do Afryki, wszystko jedno. Byle zginąć jak najprędzej, byle nie cierpieć, tak jak dziś... Rzucę się, gdzie śmierć najpewniejsza.

— Ty tego nie uczynisz, — zawołała, padając na kolana, Alina, — nie wiem coś przewinił, ale to wiem, że dla największych grzeszników jest miłosierdzie, jest przebaczenie, jest pokuta i żal za grzechy.

— Ale nie dla takich, jak ja; swoi się mnie wyrzekli, obcy przeklną; swoi nie dopuścili do progu domu, obcy psami wyszczują... I pocóż mam żyć? skarlały potomek wielkiego rodu, splamiony syn nieskazitelnych rodziców... Czy po to, żeby mnie palcem wytykano, nazywając zdrajcą? Dla mnie nie ma miejsca na ziemi polskiej, zhańbiony, sromem okryty chcę umrzeć tylko. Dla mnie spokoju na ziemi już nie ma, w grobie go chyba znajdę, więc grobu szukać będę...

— A gdy ci obcy każą pójść na własną ojczyznę? — spytała Alina.

Wacław uśmiechnął się z goryczą.

— Może i tego dopuszczę się z czasem, kto to wie? — odparł — bo czyż mogłem przypuszczać rok temu, czem dzisiaj będę?

Alina nic już nie odpowiedziała, podniosła się zwolna, siadła na tapczanie, zasłoniła twarz rękami i płakała cicho. Marta patrzyła na nią ze współczuciem, pachołek ciekawie, Wacław leżał z zamkniętemi oczyma. Długą chwilę milczenie izbę zalegało, tylko płacz Aliny obijał się o jej ściany. Wreszcie chory poruszył się znowu, otworzył oczy, spojrzał posępnie na siostrę, potem na Martę.

— Powiedzcie jej, żeby odeszła — rzekł sucho — nie chcę jej tutaj, głowa mi pęka od jej szlochów.

Stara zbliżyła się do wojewodzianki i szepnęła jej coś na ucho, Alina podniosła się cicho, otarła ręką łzy, pochyliła do brata i pocałowała go w czoło, poczem wyszła z izby, a Marta za nią. W sieni wojewodzianka przystanęła.

— Odjeżdżam spokojna — rzekła — bom pewna, że jak matka czuwać nad nim będziesz. Wkrótce znowu tu przyjadę i znowu z nim mówić będę. Muszę go uratować!

III.

Jednym z zamożniejszych panów swego czasu był wojewoda Pożarski, nie chełpił się nigdy swemi bogactwami, nie otaczał zbytkiem, lecz za to chlubił się starożytnością swego rodu, zacnemi czynami przodków. Dumny, surowy, możny pan, bratał się tylko z równymi sobie pod względem urodzenia, na szlachtę uboższą spoglądał hardo, a jeśli na kim najmniejsza wina ciążyła, to już za nic w świecie nie przyjąłby go do swego domu, nie podałby mu dłoni, nie siadłby z nim przy jednym stole, choćby nawet był to pan z panów.

„Kto Pożarski, ten nie brata się ze zhańbionymi“ mawiał często. „Kto Pożarski, ten czysty jak kryształ. Przejrzyjcie dzieje narodów, zobaczcie, czy choć na jednym z przodków moich ciąży jaka wina“. I tak w istocie było, każdy Pożarski był czysty jak gołąb, odważny jak biblijny Samson; silny jak podaniowy Herkules. Czterech braci wojewody zginęło zacnie w obronie ojczyzny, on sam nie jedną kresę nosił na twarzy, dwóch jego synów poległo śmiercią bohaterską; został mu po jednym z nich wnuk, po czterech braciach nie było ani jednego potomka mężkiego.. Wacław był jedynym przedstawicielem wielkiego rodu, jedyną odroślą, której przeznaczeniem było nowej mu chwały przysporzyć. Wszystkie nadzieje dumnego starca, chylącego się do grobu, skupiły się w tym wnuku; ukochał on go też sercem całem niepodzielnem... Ze łzami w oczach pobłogosławił go na pierwszą rycerską wyprawę; drżały mu ręce, kiedy mu szablę przypasał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się na to, że nabożeństwo polskie miało być ledwie raz na miesiąc.

Dziś nastał inny ks. proboszcz i wydało się, że był wielki „szwyndel narodowościowy“. Dziś są i dzieci polskie, umieją po polsku, parafia w jednej czwarty jest niemiecką i wszystko się przewróciło. Pierwszy proces, pierwsze zarzuty, że Gazeta lud buntuje, gwałtowne napaści ze strony „Ermlenderki“ szły w owym czasie, a dziś wykazuje się, że to był jeden k „szwyndel“.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Przeniesieni księża wikaryusze: ks. Leopold Pikarski z Borzyszek do Skarlina, ks. Wacław Wilkans ze Skarlina do Swiecia, ks. Antoni Kowalkowski z Więcborka do Pucka (nie do Swiecia) i ks. Wł. Sobieski z Pucka do Czerska. Administrator probostwa ks. Franciszek Majka ustanowiony pierwszym wikarym przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku.

Swiecie. Wielkie młyn dominialny w Grucznie, należący do p. Pauli'ego, spalił się w środę. Ogień powstał o 3 godzinie rano.

Chełmno. Umarła tu uboga kobieta, Maryanna Jażdżewska, przeżywszy lat 102.

Stara Kiszewa. W środę 26 czerwca rb. została u nas uroczyście nowa apteka przez radzcę medycynalnego z Gdańska otworzoną. Bardzo się temu cieszymy, dotychczas bowiem w razie choroby o 2 mile drogi po lekarstwo posyłać byliśmy zmuszeni.

Barłożno. Wielebnego ks. proboszcza Kościemskiego, który dla wzmocnienia zdrowia swego wyjechał we wtorek do Johannisbad w Czechach zastępuje ks. wik. Dylewski z Wiela w duszpasterstwie.

Błędowo. Prace nad przebudową kościoła katolickiego nareszcie tu rozpoczęto.

Kartuzy. 2 go b. m. nad wieczorem straszliwy grad zniszczył zboża należące do wsi Cieszenia, Koziczkowa, Garcza, Łapalic, Mokrejłąki i Prokowa. Niestety nikt nie był zabezpieczony.

Brodnica. Grom uderzył w katolicki kościół farny i poniszczył dachówki, lecz nie spowodował pożaru. Drugi piorun zapalił stajnią w dominium brodnickiem. Konie uratowano, lecz spłonęły zapasy siana i koniczyny.

Olsztyn. Służący przy tutejszym pułku dragonów żołnierz Palmowski z Szomwałdu poszedł w niedzielę odwiedzić swych rodziców. Z powodu gorączki poszedł następnie do pobliskiego jeziora Linowskiego się kąpać, gdzie utonął.

Purda. 13-letniego syna wdowy Zbik ukąsiła przed niedawnym czasem żmija w nogę. Chłopiec miał na szczęście bat w ręku, którym podwiązał ranę. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej noga napuchła bardzo, ale sądzą, że chłopca przy życiu utrzymać będzie można.

Swiętalipka. W uroczystość śś. Piotra i Pawła było tu kilkaset Polaków z zagranicy. Jak corocznie tak i tą razą nie brakło tam i protestanckich Mazurów, którzy z świecami w ręku przed cudownym obrazem swe pieśni śpiewali.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Profesora dr. Wicherkiewicza wybrano jednomyślnie profesorem okulistyki w akademii Jagiellońskiej w Krakowie. Pan dr. Gałęzowski godności tej przyjąć nie mógł.

W Smiglu i okolicy padał wielki grad w zeszły wtorek wieczorem. Największej szkody poniosły wsi Biskupiec, Poświętno i Niemieckie Popowo. Kulki gradu były wielkości jaj gołębich. zabijały nawet ptaki w powietrzu.

Poznań. Dnia 26 czerwca rb. odebrał ks. Stankiewicz neopresbyter wokacyę na wikaryusza do Ostroroga, tegoż dnia ks. pleban Tołowiński w Siedlcu komendę na beneficyum w Tuchorzy, a ks. Strzyżewski neopresbyter wokacyę na wikaryusza do Siedlca.

Donoszą, że w ostatnich dniach przed wyborami w okręgu międzyrzecko-babimojskim rozrzucono w obu powiatach odezwę Niemców katolików, wzywającą ich do oddania głosu na kandydata bismarczyków p. Dziembowskiego. Odezwę tę napisał profesor Brunner z Berlina, zacięty wróg Polaków i członek towarzystwa H. T. K. Jako taki wzywa katolików, mimo, że jest dobrym katolikiem, do oddawania głosu na kulturnika. Ciekawy to musi być katolik, który poleca jednego z najżarliwszych szermierzy walki kulturnej.

Chodzież. W Podaninie spaliły się zabudowania gospodarcze należące do fiskusa leśnego.

Strzelno. Dnia 4 bm. spaliła się stodoła obywatela Mantla; stodoła była zabezpieczona na 600 marek.

*** Ze Sląska czyli Starej Polski.**

Głogówek. W czwartek 4 bm. odprawił Przew. ks. August Gniłka z Oraczy w tutejszym kościele parafialnym pierwszą Mszę św.

Szopienice. Na miejsce Przew. ks. kapelana Krockera, którego powołano na probostwo w Dębie. przyjdzie Przew. ks. kapelan Zientek z Mysłowic.

Gliwice. W poniedziałek 1 bm. obchodził Przew. ks. prob. Buchali 25-letni jubileusz kapłaństwa. W uroczystości tej wszystkie związki i większa część parafian wzięła udział.

Sudół. W środę, dnia 3 bm. obchodził Przew. proboszcz tutejszy ks. August Haack swój 25 letni jubileusz kapłański.

Eintrachtshuta. Zeszłego piątku wykoleił się pociąg kolei wązkotorowej przyczem 8 wagonów padło w rów. Hamowacze zeskoczyli w sam czas z wozów; jeden zaś wpadł szczęśliwym przypadkiem do wązkiej przekopy, tak że tylko małe obrażenie cielesne odniósł.

Koźle. W środę dostał się nieszczęśliwym sposobem zwrotnikarz Iwan na tutejszym dworu pod koła ranżerującego pociągu, który mu ujechał obie nogi. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną i biedak krótko potem już nie żył.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Na rozkaz z góry odbył prof. Finkelburg w tych dniach rewizyę w zakładzie Aleksyanów „Haus Kannen“ pod Amelsburen, w których znajduje się około 200 obłąkanych. Rewizya wypadła według „Koeln. Ztg.“ dość niekorzystnie. Wykryto wiele niedogodności, mianowicie pod względem hygienicznym, a skutkiem tego zakupi prowincya zakład prawdopodobnie tak samo, jak „Mariaberg“, i zamieni go na prowincyonalny zakład obłąkanych.

Berlin. Na podwórzu koszarowym oddziału aeronautycznego w Tempelhofie eksplodował balon wojskowy, przyczem 5 żołnierzy poniosło rany. Przyczyna eksplozyi jest nieznaną. Na szczęście nie zapalił się balon drugi leżący w tej samej szopie. Gdyby to było nastąpiło, zapewne żaden z zatrudnionych przy balonach żołnierzy nie byłby uszedł z życiem.

Budapeszt. Biskupi węgierscy zbiorą się z końcem bieżącego, albo w początku następnego miesiąca na konferencyę, na której porozumią się co do stanowiska, jakie ma zająć węgierski episkopat katolicki w obec kościelnopolitycznych reform. Słychać, że Biskupi przygotowują wspólny list pasterski, napominający ludność do wiernego wytrwania w posłuszeństwie dla Kościoła i pouczający o właściwem znaczeniu ustaw kościelno-politycznych.

Paryż. Jenerał Duchésne donosi, że 10 część całego wojska na Madagaskarze z powodu choroby niezdolna jest do służby.

Zofia. Deputacya bułgarska z metropolitą Klementem na czele, która ma złożyć wieniec na grobie cara Aleksandra III, udała się już do Petersburga i prawdopodobnie przybyła już na miejsce. Pewne sfery bułgarskie chciały skorzystać z tej sposobności dla nawiązania przyjaźniejszych stosunków z Rosyą, ale rząd rosyjski wyraźnie dał do poznania, że nie życzy sobie zmieniać dotychczasowej postawy wobec Bułgaryi i sprzeciwia się temu, iżby deputacyi nadawano charakter polityczny. Sam Cankow, nauczony widocznie własnem doświadczeniem, nazywa usiłowania optymistyczne usposobionych rusofilów komedyą i przepowiada deputacyi zupełne niepowodzenie polityczne w Petersburgu.

Białogród. Gabinet serbski Christica podał się wczoraj, jak donosi biuro Wolffa, z powodu niespodziewanych trudności w sprawach finansowych do dymisyi. Król oświadczył, że udzieli stanowczej odpowiedzi dopiero w czwartek, a tymczasem zaprosił kilku wybitnych członków z obudwu stronnictw do pałacu, aby naradzić się z nimi nad położeniem. Przypuszczają, że król poruczy serbskiemu posłowi w Wiedniu Simicowi utworzenie nowego ministerstwa.

Z różnych stron.

Ueckendorf. Na cesze „Holland“ zostało okaleczonych kilku górników.

Dortmund. Górne piętro tutejszego głównego dworca zgorzało onegdaj. Kilku ze służby tylko z życiem uciekło. Trzech kelnerów wyratowano z płonącego już budynku, ale byli już odurzeni dymem. Zdołano ich wprawdzie ocucić, ale jeden z nich umarł po kilku godzinach, a drugi także bardzo jest słaby.

Londyn. W Kanale Manchesterskim zderzył się parowiec osobowy „Stanley Forest“ z parowcem bagrem i zatonął natychmiast z kapitanem i 5 majtkami. Resztę załogi i podróżnych uratowano.

Ogrody watykańskie w całym swoim obszarze, z winnicami, sadami, obejmują przestrzeni około 120 jutrzyn. Dwa najbliższe ogrody, jeden z nich włoski, strzyżony, a drugi angielski, zawierają około 10 jutrzyn. Jest tam i zwierzyniec z danielami i kurnik z rzadkimi okazami. Wokoło tego kolosalnego ogrodu biegną aleje laurów strzyżonych wzdłuż murów, okalających ogrody watykańskie, wysokich i spadzistych jak w fortecy. Gdzieniegdzie wodotryski, nieraz wspaniale urządzone. Na ścianach murów pną się róże. W dwóch miejscach znajdują się murowane altany, urządzone wewnątrz wspaniale, gdzie Ojciec św. w czasie przechadzki lub objazdu powozem wypocząć i odpocząć może. Trochę zaniedbane przez zimę, zapewne ze względu na oszczędność, ogrody te obecnie będą przyprowadzone do zupełnego porządku na czas pobytu Jego Swiątobliwości.

OD REDAKCYI.

Szanownych naszych czytelników, którzy posiadają nr. 73 „Wiarusa Polskiego“ prosimy, by nam tenże numer nadesłać raczyli za stósownem wynagrodzeniem, gdyż numer ten bardzo nam potrzebny.

Nowe książki.

Ks. Kardynał Ledóchowski będzie, jak wiadomo, wkrótce obchodził półwiekowy jubileusz kapłaństwa. Ze względu na tę radosną rocznicę wyszła w Poznaniu nakładem „Gońca Wielkopolskiego“ książka, zawierająca obszerny i gruntowny opis żywotu ks. Kardynała Ledóchowskiego. Książkę tę, napisaną z wielką znajomością rzeczy i ozdobioną portretem czcigodnego Jubilata, polecamy niniejszem naszym Czytelnikom. Obejmuje ona stron 127, a cena jej wynosi 50 fen., z przesyłką 60 fen. Nabyć można ją w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Nabożeństwo polskie.

(Proszę na zmiany uważać!)

13-go lipca po poł. i 14 rano spowiedź w **Erle**; po południu nabożeństwo w **Horst** nad Rurą.

13-go lipca po poł. i 14 rano spowiedź w **Eickel**; po poł. nabożeństwo w **Bickern**; 15 rano spowiedź w **Bickern.**

13-go po poł. i 14 rano spowiedź w **Schwalenberg** i w **Altenbochum**; po poł. nabożeństwo.

Odciąć i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 1,75 mr. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na trzeci kwartał.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für das 3. Quartal 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 75 Pf.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

__________ d. __________ 1895.

BRACIA ALSBERG,

Telefonu nr. 143. **Wattenscheid.** Telefonu nr. 143.

Nasza wyprzedaż latowa

już otwarta i daje we wszystkich oddziałach naszego wielkiego składu podpadające korzyści.

Nadzwyczaj tanie polecenie:

Partya materyj na suknie w modnych kolorach, podwójnie szerokie, **Ceny wyprzedaży: metr 65 fen.**	**Partya** kreponów ulubiona materya do prania, do bluz i kostyumów w kol. różowym i innych farbach, **Ceny wyprzedaży: metr 27 fen.**	**Partya** materyj na fartuchy 140 centymetrów szeroka, ciężka o prawdziwych kolorach jakość. **Ceny wyprzedaży: metr 48 fen.**	**Partya** satynu prawdziw. koloru do powłok i fartuchów, koloru różowego i kremowego. **Ceny wyprzedaży: metr 30 fen.**
Eleganckie towary na kostyumy osobliwe nowości sezonowe. **Ceny wyprzedaży: metr 85, 110, 150 do 195 fen.**	**Wielki wybór** perkalów na suknie i batystu w jasnych i ciemnych kolorach. **Ceny wyprzedaży: metr 19, 25, 33 do 65 fen.**	Dające się prać fartuchy drukowane 120 centymetr. szerokie o wielu pręgach, **Ceny wyprzedaży: metr 60 f**	**400 tuzinów** **ręczników** **z obrazkami,** bielony, ciężki towar, wielkiego formatu. **Ceny wyprzedaży: sztuka 22 f.**

Resztki: Zarzutek damskich i żakietów, garderoby dla mężczyzn i chłopców, ubrań dla dzieci **bluz i parasoli od słońca** sprzedajemy, aby uprzątnąć, **niżej ceny zakupna.**

Tow. „Jedność“ pod opieką śś. Cyryla i Metodego **w Langendreer**

podaje niniejszem do wiadomości szan. Rodakom, iż tow. zamówiło Mszą św. na niedzielę rano o wpół do 8-mej godz. tj. dnia 14 lipca. na intencyę ks. M. kardynała Ledóchowskiego, w dniu Jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa. Uprasza się uprzejmie, aby się Rodacy z okolicy Langendreer, Werne jak najliczniej na tę Mszą św. zgromadzili, członkowie w oznakach, gdyż chorągwie będą trzymane. Najlepiej wdzięczność okażemy ks. kardynałowi Ledóchowskiemu, gdy wspólnie staniemy na Mszy św. i gorące modły wraz z kapłanem posyłać będziemy przed tron Najwyższego. Po południu o 4 godz. będą polskie nieszpory, a do nieszporach odbędzie się **walne zebranie** na sali zwykłych posiedzeń u p. Kniping. O liczny udział w nabożeństwie i w zgromadzenin uprasza **Zarząd**.

Towarzystwo św. Józefa w Altenbochum

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom w okolicy, iż dnia 14 lipca nasze towarzystwo będzie obchodzić 4-tą rocznicę swego istnienia połączoną z obchodem jubileuszu ks. kardynała Ledóchowskiega, na którą zapraszamy wszystkie Towarzystwa polsko-katolickie Towarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia, prosimy najuprzejmiej, ażeby nam nie odmawiały, prosimy też towarzystwa, które nie otrzymały zaproszenia, abyr raczyły nas swą obecnością zaszczycić. Wszystkie Towarzystwa zapaszamy z chorągwiami.

Program jest następujący: O godzinie 3 po południu zbiorą się Towarzystwa na sali p. Strätling zkąd nastąpi o wpół czwartej wymarsz do kościoła, gdzie się odprawi polskie nabożeństwo z kazaniem, po nabożeństwie pochód przy odgłosie kapeli na salę zabawy, gdzie się odbędzie koncert, mowy i deklamacye przeplatane śpiewami. O godz. 7½ początek teatru pod tyt.: „Posag w kominie“. Członkowie płacą wstępnego 30 fen., niecłonkowie 50 fen. przy kasie 75 fen. Członkowie, którzyby chcieli z mową lub deklamacyą wystąpić, raczą sie zgłosić do przewodniczącego.

Taksamo uprasza się wszystkich Rodaków z Altenbochum, aby o ile możności mogli iść do spowiedzi, bo będzie ksiądz polski w sobotę po południu słuchał spowiedzi św., a towarzystwo będzie przystępować w niedzielę rano do wspólnej Komunii św. O liczny udział w nabożeństwie jako i w zabawie wszystkich Rodaków uprasza

Zarząd Tow. św. Józefa w Altenbochum

Wojciech Grzegorski, przewodniczący. Walenty Wosiek, sekretarz.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen

podaje do wiadomości wszystkim członkom, Rodakom i Rodaczkom w Altenessen i okolicy do wiadomości, iż w przyszłą niedzielę 14 lipca wyjeżdżamy z pielgrzymką do Kewelaer. Kto chce brać udział w tej pielgrzymce może się zgłosić do prezesa, tam można nabyć bilety i się zaraz dowiedzieć o której godzinie rano wymarsz. Czy będzie sposobność do spowiedzi u polskiego kapłana to jeszcze nie wiadomo, z pewnoscią, że będzie. Daje się do wiadomości, iż Polacy będą mieli wagon osobny, byle się rychło dużo zebrało. Wymarsz od kościoła o 7[30] rano. Pociąg wyjeżdża z dworca Karnap o godz. 8[30]. Bilet kosztuje 3 marki 30 fen. do tamtąd i napowrót. Zarazem się przypomina, iż 14 lipca po południu o godz. 5 odbędzie się zebranie wedle ważnych spraw polskiej pielgrzymki do Newiges, a jeżeli polski ksiądz przybędzie, to tak samo jest nabożeństwo o 5 godzinie, a zebranie zaraz po nabożeństwie. O liczny udział uprasza **Zarząd**.

Księdza Goffiniego.

Wykład lekcyj i ewangielij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknemi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po **5** marek, z przesyłką **5** mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa

Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe. arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd. Cena 30 f., z przesyłką 35 fen.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkiemi literami) np. „Witajcie Bracia Rodacy“, „Nauka i praca naród zbogaca“, „Miłość i zgoda, to nasze hasło“ i wiele innych.

Masło i ser z Polski

tylko świeży i dobry towar polecam Rodakom z Bickern i okolicy. Pojedyńczo oddaję funt masła za 95 fen., funt sera po 25 f. Przy odbiorze 9 funtow masła liczę funt po 90 fen., a prócz tego płacę koszta przesyłki, jeżeli zamiejscowy zamówi. Wysyłkę uskuteczniа się za zaliczką.

Fr. Mazurek,

Bickern, Stöckstrasse nr. 11.

Królewicz Lel,

Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern

obchodzi dnia 14 lipca 1895 r. w lokalu p. H. Unterschemanna

piątą rocznicę swego istnienia

o godzinie 4 po południu. Najprzód jest nabożeństwo nieszporne o 4 godz. potem jest koncert i deklamacye, a wieczorem będzie odegrany teatr pod tytułem: „Stary piechur i syn jego huzar“, sztuczka w Westfali wcale jeszcze nie widziana. W międzyaktach będzie śpiew humorystyczny pod tytułem: „Trzy Sowizdrzały“, „Biedny student“ „Niewinny walec“. Wszystkich Rodaków z Bickern i okolicy oraz zaproszone towarzystwa prosimy przybyć o 3 godz. Członkowie towarzystwa naszego powinni się stawić w czapkach i oznakach. Wstęp dla członków jest wolny, dla niecłonków wstęp 50 fen. Wszystkich Rodaków i Rodaczki zapraszamy uprzejmie na naszą uroczystość

Zarząd.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m. w ślicznej ozdobnej oprawie w płótno ze ze złoconym herbem Polski na okładce 2,00 m. z przes. 2,30 mr. — Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Przy zakupnie zegarków i towarów złotniczych

niech się każdy zwraca z zaufaniem, będąc zapewniony o rzetelnej usłudze, do

Bäumer'a i Spółki.

Herne, Bahnhofstr. nr. 74.

NB. Najtańszy warsztat reparatur w miejscu.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.